

PISARZ ROZLICZA SIĘ ZE ŚWIATEM

Wymazywanie ★★★

Teatr Telewizji, Polska 2010, cz. 1/2.
Sztuka na podstawie powieści
Thomasa Bernharda, reż. Krystian
Lupa, wyk. Piotr Skiba, Jadwiga
Jankowska-Cieślak, Adam Ferency



20:20
tvp kultura

cz. 2 TVP Kultura
wtorek 17 stycznia 20:20

W spektaklu „Wymazywanie” według monologu Thomasa Bernharda Krystian Lupa doprowadza do ekstremum towarzyszące mu od lat pytanie: czy mamy prawo zajmować się osobistymi rozterkami, gdy historia zmiata z powierzchni ziemi miliony?

Wieczór z teatrem Lupy to zgoda na poddanie się powolnemu procesowi. Ze wszystkimi konsekwencjami, niedogodnościami i duchowymi zdobyczami. Reżyser przerzuca na widza własne wątpliwości. Daje mu odczuć szarpaninę, jaką toczy z pytaniami ostatecznymi. W „Wymazywaniu” przez kilka godzin podkręca rozdręganie Franza Muraua rozliczającego się z własną przeszłością i historią Austrii. Ten intelektualista, filozof i nauczyciel wciąga odbiorców w kołowrót narcystycznych obsesji. Egocentryczny i skrupulatny bada każdy szczegół swojej biografii. Wszystko ma znaczenie, wszystko warte jest przywołania. Chodzi o niebagatelną stawkę - o znalezienie przyczyn własnego nieprzystosowania, impotencji twórczej i wyolbrzymionego

**BOHATEROWIE
BERNHARDA I LUPY SĄ
SŁABI, KOMICZNI, ŻYJĄ
W ILUZJI. WIDZ MOŻE
ZOBACZYĆ W NICH SIEBIE**

poczucia odpowiedzialności za naród, historię i ludzkość.

Czy zawinił ojciec ukrywający nazistów w altance? Czy romansująca z kardynałem Spadoliniem matka? Potworny szczebiot siostrzyczek, a może nieodpowiednie do wieku lektury? Franz szuka, tropi, śledzi, przytłacza swojego ucznia Gambettiego niekończącymi się autoanalizami.

Prymitywny śmiech Gambettiego pozwala wątpić, czy faktycznie przychodzi on do Franza po naukę.

Uczeń bawi się nauczycielem, nauczyciel bawi się kosztem poetki Marii. Nikt nikogo nie traktuje poważnie, ale nikt też nie pozwala sobie na pogardę. Ekscentrycy i socjopaci traktują się z zaskakującą wyrozumiałością.

Przeskoki czasowe między krainą dzieciństwa, snami, wspomnieniami a gabinetem dokonują się niemal niedostrzegalnie. Wszystko miesza się, zbiega, staje się ciągłym zapisem myśli człowieka opanowanego

przez wstyd, poczucie winy i manię wielkości. Teatralna realizacja wydawała się koncentrować wokół sądu nad narodem austriackim, który nadal nie przepracował swojej uległości wobec faszyzmu. Wersja telewizyjna to sąd nad człowiekiem.

„Wymazywanie” to najmocniejszy punkt cyklu, w jaki od lat układają się spektakle Lupy. Cyklu o dramatycznej potrzebie człowieka, by zaistnieć, by być zapamiętanym, by znaleźć uzasadnienie dla swoich pospolitych kompleksów i doświadczeń. Gdzie kończy się szlachetne poczucie odpowiedzialności, a zaczyna egocentryzm? Kiedy roztropne „wstrzymywanie się od radykalnych sądów” zamienia się w tchórzostwo? Bohaterowie Lupy bywają słabi i komiczni. Żyją w iluzji i samozakłamaniu. Ich nieustanna walka z własnym popapramiem może być dla widza wyzwoleniem lub przytłoczyć go bolesnym napięciem. „Wymazywanie” to proces. Bez końca i bez gwarancji sukcesu. ■

JOANNA DERKACZEW



TVP KULTURA